



*Za wszystko dziękuje!*

**Wokół sztucznej inteligencji:  
czy maszyny mogą myśleć? s. 24**

**SALEZ**



**TIMES**



D O N B O S C O G A R D E N



# GAMBIA

PROJEKT POMOCOWY 2023/24



MŁODZI ŚWIATU  
SALEZJAŃSKI  
WOLONTARIAT MISYJNY  
wroclaw-sw.m.pl

ZEBRALIŚMY - 21.06.2024 R.

<b>60.000.00 zł</b>	<b>4.875.41 zł</b>	<b>28.713.79 zł</b>	<b>33.589.2 zł</b>
---------------------	--------------------	---------------------	--------------------

**BUDOWA SYSTEMU PRZEDSZKOLE SZKOŁA**  
ELEKTROENERGETYCZNEGO  
NA FARMIE DON BOSCO  
GARDEN W KUNKUJANG  
MARIAMA

**RAZEM**

**ZBIÓRKA - WPŁATA NA KONTO**  
Bank PEKAO S.A.  
35 1240 1994 1111 0010 1954 6422  
Salezjański Wolontariat Misyjny Młodzi  
Świata Oddział we Wrocławiu  
z dopiskiem: Budowa systemu- Gambia

## #SalesSolidarny

♥ 2016/2017 - PLAC ZABAW RCA ♥ 2017/2018 - REMONT INTERNATU KAMERUN ♥ 2018/2019 - PLAC ZABAW GAMBIA  
♥ 2020/2021 - TOALETY GAMBIA ♥ 2021/2022 - STÓŁÓWKA GAMBIA ♥ 2022/2023 - TOALETY GAMBIA

*"Niebo zapłaci nam za wszystko"*

*św. Jan Bosko*

## Salez: piękno i radość istnienia

Odchodząc z Salezu, trudno mi wyobrazić sobie, że to miejsce przestanie istnieć w moim życiu. Jego piękno oraz wszystkie cudowne osoby, chwile i wydarzenia, które je kształtowały i nadal kształtują, na zawsze pozostaną nie tylko w moich wspomnieniach, ale także jako bezcenne, niezniszczalne części mnie samego. To wszystko jest ogromnym darem od Boga – darem stworzenia pięknego miejsca i wspólnoty z niczego. Siedem obfitych, a jednocześnie trudnych i wymagających lat, nie licząc wcześniejszych lat, w których różne kryzysy utrudniały jego powstanie. Może właśnie dlatego dwie kluczowe cechy dzisiejszego Salezu, to jakość oraz duch wspólnoty, solidarności i życzliwości.



Z całego serca pragnę podziękować wszystkim uczniom, rodzicom, absolwentom, nauczycielom, pracownikom oraz przyjaciółom Salezu za to, że razem mogliśmy budować tę wyjątkową przestrzeń edukacji i rozwoju wiedzy, wiary, talentów i kompetencji młodych ludzi. Dziękuję za możliwość tworzenia w niesprzyjających czasach miejsca, które daje radość i szczęście.

Dzięki Ci, Boże, za ten dar! Prowadź Salez i broń go przed złem, spraw, aby dobro jego fundamentu nie zostało zniszczone, ale wręcz przeciwnie – aby stawało się wyzwaniem do dalszego budowania jego piękna i wartości! Spraw, aby Salez nigdy nie stał się szkołą przeciętną, aby nadal odważnie sięgał po innowacje i troszczył się o mądre, pogłębione rozwiązania, pozwalające jego absolwentom być spełnionymi ludźmi!

Modłę się za Salez i proszę innych o modlitwę w tej intencji. To ważne, zważywszy na to, że jest tak wielu młodych, którzy czekają na szkołę pełną wiary, mądrości i miłości. ■

*ks. Jerzy Babiak, dyrektor*

## Niech żyją Mama i Tata!

Maj to szczególny miesiąc ustrójony w nieskończoną ilość barw i zapachów. Jest także szczególny, ze względu na to, że jest czasem poświęconym na wyjątkowe wyrażanie miłości rodzicom.

W wielu przedszkolach, w okresie majowym, odbywają się specjalne przedstawienia dedykowane właśnie Mamie i Tacie. Tak też wydarzyło się w naszym przedszkolu.



„Za lasami, za górami, w pięknej krainie bajkowej spotkały się rozmaite bajkowe postaci: Kot w butach, Królewna Śnieżka, Krasnoludki, Jaś i Małgosia i inne stworzenia, aby świętować Dzień Mamy i Taty.”

Dzień ten był niezwykle uroczysty. Dzieci stanęły na wysokości zadania, pięknie odgrywając swoje role. Rodzice z ogromnym zaangażowaniem przygotowali poczęstunek na specjalnie przygotowanych stołach, aby wraz z dziećmi i kadrą przedszkola, wspólnie uczcić tę ważną uroczystość.

Dla dzieci było to niezwykle przeżycie, przygotowywały przecież prezent dla rodziców, biorąc udział w licznych próbach. Wspomniane próby były zawsze ważne dla małych artystów, choć zdarzało się, że w ich trakcie działo się przy okazji „milion ważnych spraw”. „Te sprawy” uzewnętrzniały ważne przeżycia i potrzeby danego dziecka.

Były np. momenty, że usłyszany w trakcie mówienia głos, wywoływał łzy. Czasami trzeba było przytulić, dać poczucie wolności wyboru dziecku. Wtedy dokonywały się cuda i kolejny raz mówiony tekst do mikrofonu, nie rodził frustracji, tylko wywoływał uśmiech na buzi dziecka.

W końcowym efekcie, kiedy przedstawienie stało się już „wręczanym prezentem”, rodzice ujrzeli pięknych, dojrzałych (na kolejnym etapie rozwoju emocjonalnego) artystów- swoje dzieci.

Takie wydarzenia, kiedy dzieci uczą się przełamywać swoje obawy, niepewności, aby przy okazji dać z siebie dar, dają możliwość pięknego rozwoju emocjonalnego, duchowego i intelektualnego.

Poczucie bezpieczeństwa, które dają nauczyciele i rodzice, sprawia, że dzieci rozkochują się w tworzeniu pięknych i dobrych sytuacji, wzrastają do PIĘKNA I DOBRA.



Przytoczę tu, tak przy okazji, słowa polskiego pedagoga Wiesława Żordeckiego:

„Teatr stanowi nie tylko wspaniałą zabawę, ale uruchamia wyobraźnię, zaspokaja potrzebę twórczego działania, podnosi poczucie własnej wartości, kształtuje poprawną wymowę i uczy współpracy w grupie.”

Teatr, przedstawienia, w których dzieci są twórcami, daje możliwość zmierzenia się z różnymi emocjami.

Teatr, szeroko rozumiany, w życiu dziecka wpływa na kształtowanie się kultury osobistej, rozwijanie kreatywności, wrażliwości, empatii, pobudza do

rozwoju także sferę intelektualną, rozbudzając ciekawość, motywację do głębszego poznawania świata.

Stworzona, wspólnie, przez rodziców i przez kadre przedszkola, rzeczywistość teatralna na miarę dzieci, sprawiła, że w tle wybrzmiało pytanie:

- Kiedy kolejne przedstawienie? ■

*Magdalena Sobkowicz,  
nauczycielka edukacji przedszkolnej i wczesnoszkolnej*

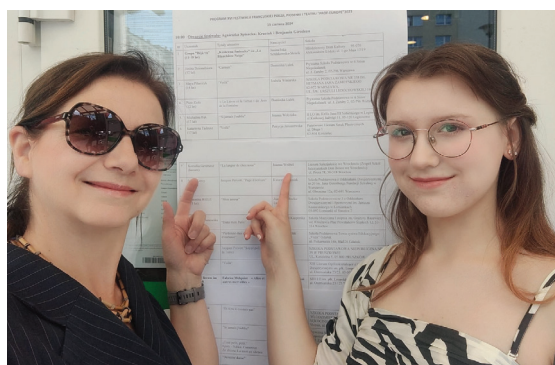
## W Finale Festiwalu Piosenki Francuskiej

**W sobotę, 15 czerwca, mieliśmy niezwykłą okazję wzięcia udziału w finale XVI-ego Festiwalu Francuskiej Piosenki, Poezji i Teatru. To ogólnopolskie święto francuskojęzycznej sztuki scenicznej odbyło się w Warszawie, w Bielańskim Ośrodku Kultury, i zostało zorganizowane przez Stowarzyszenie Nauczycieli Języka Francuskiego Prof-Europe w Warszawie.**

Nasze liceum z dumą reprezentowała Kornelia Geremesz z klasy IIa, która zaprezentowała poruszającą interpretację piosenki „La langue de chez nous”. Jej występ był prawdziwym pokazem talentu i zaangażowania, a delikatność i emocje, które włożyła w wykonanie, poruszyły serca publiczności i jury. Kornelii towarzyszyła pani Joanna Wróbel, nauczycielka języka francuskiego, która pełniła rolę opiekunki i mentorki, wspierając uczennicę na każdym etapie przygotowań do festiwalu.

Poziom konkursu był niezwykle wysoki, zarówno pod względem wokalnym, językowym, jak i kulturowym. Uczestnicy z całej Polski prezentowali szeroki wachlarz umiejętności, a każdy występ był świadectwem głębokiej miłości do języka francuskiego i kultury francuskiej. Konkurs stał się platformą do spotkania młodych artystów, którzy

poprzez swoje występy oddawali hołd bogactwu francuskiej tradycji muzycznej i literackiej.



Podczas wydarzenia mieliśmy również okazję spotkać pana Benjamina Girodeau, attaché ds. współpracy językowej z Instytutu Francuskiego w Polsce oraz panią Justynę Bacz, polską piosenkarkę, lingwistkę, autorkę tekstów i przekładów piosenek z języka francuskiego. Pani Bacz, znana ze swoich koncertów-spektakli poświęconych piosence francuskiej, przewodniczyła jury konkursowemu, co dodatkowo podniosło prestiż całego wydarzenia.

Udział w finale tego wyjątkowego konkursu był dla Kornelii nie tylko wspaniałą przygodą, ale także okazją do rozwoju jej indywidualnych umiejętności. To doświadczenie pozwoliło jej rozwinąć

zarówno talenty wokalne, jak i językowe, wydobywając na światło dzienne jej wyjątkowy potencjał artystyczny.

Jesteśmy niezwykle dumni z naszej finalistki konkursu! Serdecznie gratulujemy Ci, Kornelio, osią-

gnięcia tak pięknego sukcesu językowo-muzycznego! Twoja ciężka praca, pasja i talent są dla nas ogromnym źródłem radości i inspiracji. ■

Joanna Wróbel,  
nauczycielka języka francuskiego

## Projekt „Twój Komentarz Boli” czyli nasza droga do uświadomienia ludzi o negatywnym wpływie skinny shamingu

**W zeszłym roku udało nam się zdobyć główną nagrodę w Licealnym Projekcie Autorskim Innowacyjny, Interdyscyplinarny, Istotny - „Statua Życia”. Realizacja naszego projektu początkowo była trudna i mozolna. Zmagaliśmy się z wieloma wyzwaniami, takimi jak zdobycie odpowiednich danych i informacji, utworzenie planu działań oraz poświęcenie dużej ilości czasu na tworzenie potrzebnych materiałów.**

Następnie stworzyłyśmy graficzną stronę naszej kampanii (logo, plakaty, banery) - przy wsparciu finansowemu fundacji „Salez dla lepszej przyszłości”. Wszystkie te działania pozornie wydają się łatwe, w rzeczywistości są bardzo pracochłonne.

Gdy już udało się przygotować wszystkie potrzebne materiały, zaczęłyśmy umieszczać je w przestrzeni publicznej oraz social mediach.



Nasza praca miała kilka etapów, od wymyślenia pomysłu do jego realizacji. Na początku stworzyłyśmy cały zamysł projektu, następnie przedstawiłyśmy go w konkursie „Statua Życia”. W międzyczasie prowadziłyśmy ankietę szkolną i pozaszkolną. W ankiecie pozaszkolnej wzięło udział prawie 300 osób, odpowiadając na pytania, które dotyczyły między innymi: ruchu bodypositivity (jego sprawiedliwości), przyzwolenia na skinny shaming i własnych doświadczeń ankietowanych osób.



Poza plakatami, filmami i grafikami stworzyliśmy baner. Jest on aktualnie umieszczony przed liceum i idealnie spełnia on swoją funkcję – wiele osób zatrzymuje się, aby go przeczytać, dzięki temu zostaje zwiększona świadomość wśród młodzieży oraz społeczności lokalnej o negatywnych skutkach oceniania i komentowania czyjejs sylwetki.

Działania w mediach społecznościowych również przyniosły efekty. Najpopularniejsza rolka dotarła do ponad 1000 osób. Na naszym profilu na face-

booku i instagramie (@twojkomentarzboli) znajduje się nie tylko teoria, ale również historie z życia osób, które doświadczyły hejtu.

Dzięki kampanii udało nam się zwrócić uwagę na częsty problem, jakim jest skinny shaming. Pozytywne efekty utwierdzają nas w przekonaniu, że warto było włożyć wysiłek w realizację tego projektu. ■

*Hanna Gadomska, Emilia Gill,  
Sofia Hnatko, Julia Kasprzyca, kl.IIIa LO*

## Witaj Maj, Trzeci Maj!

**W naszej szkole coroczne obchody Konstytucji 3 Maja to wyjątkowe wydarzenie, które łączy całą społeczność szkolną we wspólnym świętowaniu i refleksji nad ważnymi momentami w historii Polski. Tegoroczne uroczystości były szczególnie bogate w atrakcje i aktywności.**



Z okazji naszego narodowego święta zorganizowano dwa konkursy: plastyczny oraz wiedzy historycznej. Konkurs plastyczny Polska moją ojczyznę organizowany był wraz z nauczycielką plastyki, panią Joanną Burdą. Uczniowie z klas 1-8 mieli okazję przedstawić swoją wizję Polski, jej piękno i symbole narodowe.

W konkursie wiedzy historycznej Wokół Konstytucji 3 Maja 1791 r., udział wzięli uczniowie klas 6-8. Pytania dotyczyły zarówno samej Konstytucji 3 Maja, jak i szerokiego kontekstu historycznego tamtego okresu.

Kulminacyjnym punktem obchodów była szkolna akademia. Rozpoczęła się ona od odśpiewania hymnu narodowego, co wprowadziło wszystkich w podniosły nastrój. Następnie uczniowie klasy siódmej zaprezentowali krótki spektakl historyczny, przedstawiający tło i okoliczności uchwalenia Konstytucji 3 Maja. W rolach głównych wystąpili uczniowie, którzy znakomicie wcieliili się w postaci z XVIII wieku, w tym króla Stanisława Augusta Poniatowskiego oraz twórców konstytucji. Występ był niezwykle emocjonujący i spotkał się z dużym aplauzem publiczności.



Pamięć o uchwaleniu Konstytucji 3 Maja to ważny element naszej tożsamości narodowej. Dzięki takim obchodom uczymy się nie tylko historii, ale także wartości, które są fundamentem naszej wspólnoty. ■

*Kornelia Kordiak,  
Nauczycielka historii*

## Musical "Les Misérables"

**Nasi licealiści oraz uczniowie szkoły podstawowej z grup języka francuskiego mieli okazję uczestniczyć w niezwykłym przedstawieniu „Les Misérables” w Teatrze Muzycznym w Łodzi. Ten światowej sławy musical, będący adaptacją monumentalnej powieści Victora Hugo pt. "Nędznicy", przetłumaczony na niemal wszystkie języki świata, zachwyił nas swoim rozmachem i głębią przekazu.**

Śledziliśmy z zapartym tchem dramatyczne losy Jeana Valjeana, który po latach spędzonych w więzieniu przechodzi duchową przemianę, próbując odnaleźć swoje miejsce w społeczeństwie. Postać ta, zagrana z niesamowitą pasją i zaangażowaniem, stanowiła serce całej opowieści, poruszając widzów do głębi. Nie mniej wzruszające były losy innych bohaterów, takich jak tragiczna Fantyna, niewinna Cosette, odważny Gavroche, pełni nadziei Marius i Eponina oraz nieustępliwy inspektor Javert. Każda z tych postaci została wykreowana z ogromną wrażliwością i precyzją przez znakomitych artystów, co sprawiło, że ich historie na długo pozostaną w naszej pamięci.

Podziwialiśmy nie tylko grę aktorską, ale również techniczną stronę spektaklu, która była na najwyższym poziomie. Liczne efekty pirotechniczne oraz spektakularny mapping 3D wprowadziły nas w klimat XIX-wiecznej Francji, potęgując emocje i tworząc niezapomnianą wrażeń wizualne. Scenografia i kostiumy, dopracowane w najmniejszych detalach, dodatkowo wzbogaciły odbiór całego widowiska, pozwalając nam przenieść się w czasie i przestrzeni.



Muzyka, będąca integralną częścią musicalu, urzekła swoją melodyjnością i siłą wyrazu. Znane utwory, takie jak "Śniłam sen", "Jeszcze dzień", "Czy słyszysz śpiew ludzi?", wykonane na żywo, wywoływały dreszcze i wzruszały do łez. Orkiestra perfekcyjnie współgrała z wokalistami, tworząc harmonijną całość, która poruszała serca i umysły widzów.

To niezwykle przedstawienie było nie tylko prawdziwą ucztą artystyczną i kulturową na najwyższym poziomie, ale również głębokim przeżyciem duchowym. Dzięki temu mogliśmy lepiej zrozumieć i docenić wielkość dzieła Victora Hugo, a także doświadczyć piękna i potęgi muzyki oraz teatru.

Uczniom podczas tego wydarzenia towarzyszyły nauczycielki języka francuskiego, pani Magdalena Rebizant oraz pani Joanna Wróbel, które chciały swoim entuzjazmem i wiedzą dodatkowo wzbogacić doświadczenia uczniów Salezu. ■

*Joanna Wróbel,  
nauczycielka języka francuskiego*



## Wycieczki w Liceum

Przyszedł czerwcowy upał, a wraz z nim czas wycieczek klasowych. Klasa 2a i 2b udała się nawet do Czech i Austrii na intensywnie zaplanowaną, pełną wrażeń, wspomnień z m. in. Bazyliki Świętego Jerzego, wycieczkę do Wiednia, odwiedzili także Muzeum Księżnej Sisi, w którym poznali poryjającą i tragiczną historię Księżnej.



Klasa 3c, razem z garstką osób z 3b i większością 1a wyruszyły na wycieczkę do Krakowa, Zakopanego i Energylandii, które zwiedzali na przestrzeni trzech dni. W bogatej w harmonię architekturze renesansu obecnej w Krakowie, przywitała nas nasza pani przewodnik, która oprowadziła nas po Galerii Narodowej, Sukiennicach, kościołach i Wawelu. Najbardziej jednak cieszył nas czas spędzony z przyjaciółmi. Nie tylko poznaliśmy niezgłębione zasoby kulturowe tego miasta, lecz pogłębiliśmy również relacje z rówieśnikami, a także klasami młodszymi. Wymiana wrażeń, refleksji i złotych myśli między sobą była dla nas niezwykle cenna.

W Zakopanem mieliśmy widok na Tatry z Gubałówki, a góral zaprosił nas do swojej izby, w której prezentował nam kulturę regionu. Dodatkowo grał na wielu tradycyjnych górskich instrumentach, opowiadał o historii miejsca, ale też o kulturze panującej wśród ówczesnych prostych ludzi.

Tego samego dnia wraz z kolegami oraz nauczycielami mieliśmy okazję spędzić czas nadchodzącego wieczoru na tarasie przed drzwiami ośrodka. Toczyły się długie rozmowy na tematy dla nas ważne.



Rozpoznając, że wartość ma nie tylko wycieczka sama w sobie, ale spędzenie tego czasu w gronie rówieśników i poznawanie się, trzeci dzień mogliśmy spędzić w Energylandii. Trzymając się w grupach, po kolei próbowaliśmy każdych ekstremalnych roller coasterów. Mimo tego, że niektórzy trochę się bali, każdy starał się przezwyciężyć strach. Jak napisał Charlie Mackesy „Wszyscy się boimy. Ale razem boimy się mniej” i istotnie tak było.

W ten sposób wycieczka klas 3c, 3b i 1a pod opieką pani Dubaniowskiej, pani Król i pana Sobczuka dobiegła końca. Myślę, że każdy z nas będzie pielęgnował pamięć o tym wyjeździe. ■

*Oskar Pokrywka, kl. IIIc LO*

# Liceum: strategie uczenia się języka francuskiego

## Podsumowanie całorocznego projektu klas pierwszych i drugich

Podczas ostatnich zajęć w bieżącym roku szkolnym, uczniowie klas pierwszych i drugich uczący się języka francuskiego w naszym liceum, zakończyły całoroczny projekt poświęcony strategiom uczenia się języka francuskiego. Projekt ten nie tylko wzbogacił ich umiejętności językowe, ale również pomógł zrozumieć, jak ważne są różne techniki nauki i jak można je efektywnie stosować w praktyce.



## Początek projektu: refleksja nad górą lodową

Projekt rozpoczął się od wprowadzenia uczniów do symboliki infografiki góry lodowej.

Ta metafora służyła jako punkt wyjścia do głębszej refleksji nad procesem uczenia się. Góra lodowa jest idealnym obrazem, który pokazuje, że to co widoczne na powierzchni, jest tylko małą częścią większej całości. Uczniowie zostali zaproszeni do zastanowienia się, co kryje się pod powierzchnią ich własnego procesu nauki – jakie strategie, metody i wysiłki są niewidoczne, ale kluczowe dla osiągnięcia sukcesu.

## Definiowanie strategii uczenia się

Następnym krokiem było zrozumienie, co dokładnie oznacza termin "strategie uczenia się języka

francuskiego". Uczniowie dyskutowali na temat różnych metod nauki, takich jak techniki zapamiętywania, ćwiczenia praktyczne, korzystanie z multimediów czy interaktywne metody nauki. Zrozumienie tych strategii pozwoliło uczniom świadomie podejść do rozwijania swoich umiejętności językowych.

## Praca w zespółach: tworzenie infografik

Uczniowie zostali podzieleni na zespoły, z których każdy skupił się na jednej z czterech podstawowych kompetencji językowych: rozumienie języka mówionego, czytanie, pisanie oraz mówienie. Każda grupa tworzyła plakaty z symboliczną górą lodową, na których szczegółowo wyjaśniała, jak najlepiej rozwijać daną kompetencję. Analizując swoje zadania z różnych perspektyw, uczniowie odpowiadali na pytania: gdzie, kiedy, w jaki sposób i dlaczego rozwijają daną umiejętność.



## Refleksja nad warsztatem pracy

Ważnym elementem projektu była refleksja nad własnym warsztatem pracy w nauce języka francuskiego. Uczniowie doszli do wniosku, że rzetelnie i systematycznie prowadzony zeszyt przedmiotowy jest nieocenionym narzędziem w ich edukacji. Taki zeszyt nie tylko odzwierciedla ich zaangażowanie, ale również indywidualne podejście do nauki, pokazując unikalne metody, które każdy z uczniów stosuje, by osiągnąć swoje cele.

## Prezentacja projektu

Na zakończenie, każda grupa zaprezentowała plakaty i omówiła wyniki pracy. Te prezentacje były doskonałą okazją do dzielenia się wiedzą i doświadczeniami, a także do otrzymania cennych wskazówek od nauczyciela i kolegów.

## Podsumowanie

Projekt dotyczący strategii uczenia się języka francuskiego był zaplanowany i zrealizowany na lekcjach języka francuskiego prowadzonych przez panią Joannę Wróbel. Dzięki jej zaangażowaniu i wsparciu, uczniowie nie tylko pogłębili swoją wiedzę językową, ale także nauczyli się, jak efektywnie uczyć się i rozwijać swoje umiejętności. Gratulujemy wszystkim uczestnikom projektu zaangażowania oraz niezwyklej kreatywności! ■

*Joanna Wróbel,  
nauczycielka języka francuskiego*

## Egzamin Delf – czy warto?

**Z pewnością jednym z największych wyzwań dla tegorocznych licealnych czwartoklasistów był egzamin maturalny, dla mnie również. Oprócz tego postanowiłam zmierzyć się z jeszcze innym wyzwaniem, którym był egzamin DELF – corocznie organizowany międzynarodowy egzamin w siedzibie Stowarzyszenia Alliance Française na wrocławskim rynku, który sprawdza umiejętność posługiwania się językiem francuskim na wielu poziomach. Wraz z Olą Rudnicką zdecydowałyśmy przetestować nasze umiejętności z francuskiego i podeszłyśmy do tego wyjątkowego egzaminu jeszcze w tym roku.**

Przygotowaniem nas do egzaminu zajęła się nasza nauczycielka francuskiego, pani Joanna Wróbel, która włożyła wiele wysiłku w przekazanie nam potrzebnej wiedzy, zarówno na naszych zwykłych cotygodniowych lekcjach, jak i na zajęciach dodatkowych, za co serdecznie jej dziękujemy. Proces przygotowania do DELF-a był ciężki i wymagał poświęcenia czasu i skupienia. Po niezliczonych prze-



robionych arkuszach, napisanych pracach i wielu godzinach gramatyki oficjalnie byłyśmy gotowe do podejścia do egzaminu.

W naszej szkole egzamin zdawały dwie osoby – wraz ze mną do egzaminu przystąpiła Ola Rudnicka. Egzamin odbył się w sobotę 25 maja tego roku i obejmował cztery etapy, które znacząco przypominały przebieg tradycyjnych egzaminów

maturalnych z języków. Pierwsze trzy etapy były częściami papierowego testu – obejmowały kreatywne pisanie, czytanie oraz słuchanie ze zrozumieniem. Czwarty, ostatni etap obejmował krótką, 15-minutową rozmowę z miłymi paniami egzaminatorkami, która z pewnością była najbardziej stresującą częścią całego testu. Pomimo przeciwności, przezwyciężyliśmy stres i sukcesywnie podjęliśmy się zdania egzaminu.

Uważam, że wszystkie trudy i duża ilość pracy, która wiązała się z przygotowaniem do egzaminu DELF były jak najbardziej warte naszego wysiłku. Warto pamiętać, że egzamin ten jest szeroko uznawany na całym świecie przez wszystkie środowiska zawodowe i edukacyjne, przez co w przyszłości będzie wielką pomocą w dostaniu się do wymarzonej pracy czy na uczelnie – certyfikat jest świetnym dodatkiem do CV i będzie miał dużą rolę w pomaganiu nam przy rozwijaniu swoich pasji i umiejętności. Na koniec chciałabym również zachęcić wszystkich uczniów do rozważenia swojego uczestnictwa w egzaminie. Kto wie, może za rok to właśnie ktoś z czytelników będzie opowiadał o swojej przygodzie z DELF-em?

*Zuzanna Kopeć, kl. IVa LO*

W tym roku kończę trzecią klasę liceum, więc postanowiłam już teraz podejść do egzaminu DELF

B1. Myślę, że to dobry moment, ponieważ w klasie czwartej nie będę już miała lekcji języka francuskiego oraz chciałabym w pełni skoncentrować się na przygotowaniu do egzaminów maturalnych. Egzamin DELF nie jest owocem pracy tylko ostatnich miesięcy, ale całej mojej nauki w liceum. Co tydzień przez trzy lata pracowałyśmy z panią Joanną Wróbel w ramach koła języka francuskiego. Po podjęciu decyzji o podejściu do DELF pani Wróbel zorganizowała jeszcze więcej spotkań stacjonarnych oraz online. Rozwiązywałyśmy przykładowe arkusze, ćwicząc słuchanie, czytanie i pisanie. Duży nacisk położyłyśmy również na przygotowaniu do części ustnej, którą stresowałam się najbardziej.

Czy warto zdawać egzamin DELF? Na pewno tak! Certyfikat poświadczający podjęcie tego wyzwania językowego będzie cennym elementem zarówno mojego portfolio jak i CV, co może się przydać w przyszłości, na studiach i w karierze zawodowej. No i jeszcze jedno. Trzeba pamiętać o międzynarodowym znaczeniu tego dyplomu: certyfikaty DELF wydawane są przez francuskie Ministerstwo Edukacji na czas nieokreślony, uznawane na całym świecie i honorowane przez wszystkie środowiska zawodowe i edukacyjne. ■

*Ola Rudnicka, kl. IIIc LO*

## Wyjazd grupy Anglosaskiej do Szkocji

**Wyjazd do Szkocji odbył się w terminie 16-23 maja 2024 roku, natomiast sama przygoda rozpoczęła się o wiele wcześniej, bo już 2 lata temu. We wrześniu 2023 roku rozpoczęło się kształtowanie zarysu naszej wycieczki. Ania Marcinkowska wraz z zespołem przygotowała plan wyjazdu, którego elementy wykorzysta-**

**liśmy podczas pobytu w Szkocji. W ciągu roku szkolnego odbyło się wiele spotkań, podczas których rozdzielaliśmy rolę i dopracowywaliśmy plan naszej wycieczki. Przygotowaniu do wyjazdu towarzyszyła integracja grupy podczas wspólnych wyjść na różne wydarzenia kulturalne: koncerty i spektakle.**



16 maja wylecieliśmy z Wrocławia i dotarliśmy do Edynburga, gdzie w czasie pierwszej jazdy dwupiętrowym autobusem mieliśmy okazję zapoznać się z architekturą tego wspaniałego miasta. Widoki zza okna były cudowne!!! Po dotarciu na Princes Street udaliśmy się do National Gallery. Tam mogliśmy oglądać obrazy wielkich twórców, takich jak: Leonardo De Vinci, Sandro Botticellego i Raphaela. Po kilku wspaniałych godzinach spędzonych w tym muzeum udaliśmy się do miejsca naszego zakwaterowania. Po drodze mijając wspaniałe zabudowania i piękne morze.

Drugiego dnia nasz poranek rozpoczęliśmy wspólną jutrznią na plaży i wspaniałym śniadaniem przygotowanym przez Piotra Rybarczyka. Następnie udaliśmy się na przystanek autobusowy skąd na nowo wyruszyliśmy w tę niezwykle malowniczą podróż do Edynburga. Udaliśmy się do National Museum of Scotland, w którym mogliśmy oglądać nie tylko niezwykle burzliwą historię Szkocji, ale i całego świata: jego powstania, człowieka i najróżniejszych kultur takich jak japońska czy egipska. Po tych kilku niezwykłych godzinach znaleźliśmy również czas na spacer przepięknymi uliczkami tego miasta.

Podczas naszego wyjazdu odwiedziliśmy również Zamek Królewski w Edynburgu, podczas jego zwiedzania mieliśmy okazję zobaczyć zmiany wart żołnierzy stojących na straży mauzoleum I i II wojny światowej. Było to niezwykle ciekawe doświadczenie! Tego dnia wzięliśmy również udział w obchodach 80 rocznicy bitwy o Monte Casino, zorganizowanych przez szkocką Polonię. Odbyły się one pod pomnikiem Misia Wojtka.

W niedzielę uczestniczyliśmy we Mszy Świętej w języku angielskim z elementami w języku łacińskim. Po mszy udaliśmy się na spacer uliczkami miasta, a po drodze spotkaliśmy księcia Edynburga Edwarda wraz z jego żoną Zofią. Podczas naszej niedzielnej wyprawy poznaliśmy niezwykle miłego pana, który pokazał nam ogród przeznaczony wyłącznie dla stałych mieszkańców. Ogród ten był pełen najróżniejszych roślin, w tym wspaniałych pięknie pachnących kwiatów. Dzięki temu mogliśmy zapoznać się z tym miastem z zupełnie innej perspektywy.

Na naszej wyprawie nie mogło również zabraknąć wyjazdu do Loch Ness. Wybraliśmy się tam wraz ze wspaniałym przewodnikiem i kierowcą Neil'em,



który znał odpowiedzi na wszystkie zadawane mu przez nas pytania. Niezwykle ciekawie opowiadał nam o historii mijanych przez nas miejsc (polecił nam też lody o smaku whiskey). W trakcie tej wyprawy zwiedziliśmy również Urquhart Castle. Jest to bardzo urokliwe miejsce, pełne historii, a zarazem tajemniczości. Nie zabrakło również rzecz jasna potwora z Loch Ness.

Odwiedziliśmy również Saint Andrews, czyli miasteczko zbudowane wokół najlepszej uczelni na świecie. To było niesamowite przeżycie, miasteczko uniwersyteckie tętni żywą wiedzą, a także ma niezwykle urokliwą infrastrukturę. Spotkaliśmy również szkockie owce i krowy. Ukoronowaniem naszego pobytu w Szkocji była wizyta w muzeum Scotta w Edynburgu, czyli w miejscu, w którym poezja i historia zdają się ożywać. To muzeum pokazało nam dziedzictwo narodowe kultury szkockiej. Zwiedzanie tego miejsca udoskonaliło świetnie przygotowany wykład Karola Sapiszczuka. Po zwiedzeniu tego muzeum udaliśmy się na ostatni już spacer po tym mieście, aby jeszcze przez chwilę móc napawać się tymi niezwykłymi widokami w świetle dnia.

*Emilia Krawczyk, kl.Ia LO*

Zapraszamy również do zapoznania się z wspomnieniami innych uczestników wyjazdu do Szkocji:

- Before our visit in Scotland I had never thought, that it is so beautiful country and that Scotland will be remembered so good by me. It is so incredibly picturesque and majestic country, full of high hills and green clearings, with amazing history and architecture. During this trip I learnt many useful and important social skills, such as talking in english during daily life situations or public transport planning and moving by bus on foreign terrain. I especially remembered our visit at National Gallery of Scotland, which is full of historical european and scottish art.

*Krzysztof Wesołowski, kl. IIIa LO*

- It was an enriching experience for both eyes and mind, and in my case souvenirs, more precisely books (including, but not limiting to, "Treasure Island" by Robert Louis Stevenson, one of the greatest Scottish writers and even "From Big bang to black holes" by Steven Hawking). Ewen though There were a few problems along the way I know I'd go again as there are still a lot

of places There that I wish to see. Most of our stay we spend in the lowlands and it would be a great deal of fun to also visit the smaller isles as well as the rest of the Highlands.

*Karol Sapiszczuk, kl. IIc LO*

- Scotland is undoubtedly one of the most beautiful countries I've ever been to. What charmed me the most whilst visiting it, was the cityscape. In large metropolitan areas like Edinburgh and smaller towns the likes of Iverness and Perth, you couldn't see a single skyscraper or ordinary apartment complex! All the buildings were made in a specific Victorian style, one that cannot be seen even in cities like London. I've never seen anything like this before, be it in the cold Scandinavia to blazing sun of Italy. It definitely made me appreciate the variety present in European architecture. Whilst Scotland is certainly not a cheap visit, I think that the experience of seeing such beautiful landscape is worth its price.

*Piotr Rybarczyk 3b*

- It was an amazing experience! I saw so many beautiful landscapes, such as green hills, picturesque lakes and majestic castles. It was also great to learn about the traditions and culture of the place.

*Jędrzej Szoplik, kl. Ia LO*

- Dla mnie, najbardziej charakterystyczną rzeczą w Szkocji, są kamienne budynki. W tym kraju praktycznie wszystkie budowle są z kamienia, co nadaje Szkocji niepowtarzalnego uroku. Nawet jeśli budowana jest nowa kamienica, czy dom, to jest on wzorowany na starym stylu budowania, co świadczy o dużym przywiązaniu do tradycji.

*Sebastian Minartowicz, kl. Ib LO*

- I really liked the integration part of our trip. Every morning we would eat breakfast together and talk. I think the trip made us all closer even though some didn't even know each other before.

*Natalia Zwolińska, kl. IIIc LO*

- What I keep thinking about even after returning from the trip to Edinburgh is the art. Despite the Church being proletarian, I could see in the National Gallery of Scotland its deep Catholic roots. Mainly in the art depicting Christ on the cross with His Blood dripping down the cross onto a little cave with a skull inside it. It symbolizes Adam's tombstone. His blood cleanses Adam's sin and we are born to live in a new life and I think that's beautiful.

*Oskar Pokrywka, kl. IIIc LO*

- This year our Anglo-saxon's Culture Club took another life changing trip. We had left our mark in another country - it was time for Scotland. Scotland have positively surprised us with not only the beauty but also the character. The sea surrounded by hills and cliffs moved our hearts but we did not expect to meet so many open people. I will tell you as a secret that there's a chance of making a new partnership with a half Polish school in Scotland - that's how amazing our trip went! You may ask us - what did you like the most about Scotland? Well, it's impossible for us to answer this question. We loved everything and for sure the memories will continue to live in our hearts forever. We can't wait for another trip and all the planning. It's truly moving how organic is our work. Maybe You would like to join us in the next adventure... ■

*Anna Marcinkowska, kl. IIIc LO*

## Wymiana z francuską szkołą z Brive-La-Gaillarde

**Wymiana z francuską szkołą z Brive-la-Gaillarde ma już długą tradycję i zajmuje ważne miejsce w historii Salezu. Trwa już od sześciu lat, a jej początek jest naprawdę niezwykły.**

Nigdy nie zapomnę dnia, kiedy zadzwonił do mnie ksiądz dyrektor Jerzy Babiak, z wiadomością, że w sekretariacie szkoły pojawił się pan François David, ówczesny dyrektor l'Ensemble Scolaire Edmond Michelet z Brive-la-Gaillarde, w towarzystwie ks. Andrzeja Dziełaka. Pan David, z pełnym entuzjazmem, wyraził chęć nawiązania współpracy między naszymi szkołami. Ta niespodziewana wizyta była momentem, który zapoczątkował coś wyjątkowego.

Współpraca z francuską szkołą to nie lada wyzwanie. Znalezienie szkoły, która chciałaby angażować się w międzynarodowe wymiany, jest trudnym zadaniem. Jednak l'Ensemble Scolaire Edmond Michelet z Brive-la-Gaillarde okazała się idealnym partnerem. Nie tylko jest to szkoła katolicka, wyznająca te same wartości co nasz Salez, ale także znajduje się w niesamowitym, mało znanym Polakom francuskim regionie Nouvelle-Aquitaine. To sprawia, że nasza współpraca jest jeszcze bardziej wartościowa i wyjątkowa.

Uczestnicy wymiany mają okazję doświadczyć autentycznego francuskiego życia szkolnego i rodzinnego. Przez te sześć lat, nasi uczniowie i nauczyciele zyskali nie tylko cenne doświadczenia edukacyjne, ale także zawiązali trwałe przyjaźnie. Wymiana nie ogranicza się jedynie do nauki języka – to także okazja do zanurzenia się w kulturze, tradycjach i codziennym życiu francuskich rodzin. Uczniowie z Brive-la-Gaillarde, odwiedzając nasz kraj, również mają szansę poznać polską gościnność, historię i kulturę.

Niezwykłe jest to, jak wiele korzyści przynosi nam ta wymiana. Wzajemne wizyty wzbogacają nie



tylko wiedzę językową, ale także poszerzają horyzonty kulturowe i społeczne uczniów.

To doświadczenie uczy ich otwartości, tolerancji i zrozumienia dla różnorodności. Każda kolejna wymiana przynosi nowe, niezapomniane wspomnienia i umacnia więzi między naszymi szkołami.

Wymiana z l'Ensemble Scolaire Edmond Michelet z Brive-la-Gaillarde jest dla nas prawdziwym darem Opatrzności. Wierzę, że nie był to przypadek, ale celowe działanie wyższego planu, który połączył nasze szkoły. Ta współpraca stała się integralną częścią naszego szkolnego życia, wzbogacając je i przynosząc wiele radości.

*Joanna Wróbel, nauczycielka języka francuskiego*

Wymiana ze szkołą francuską z Brive była moim pierwszym doświadczeniem, gdy mogłam kogoś gościć. Przyjęłam na tydzień Francuzkę o imieniu Adèle, z którą poznawałyśmy siebie nawzajem, swoją kulturę i tradycje naszych krajów. Bardzo chciałam, żeby Adèle poczuła się u mnie nie jak gość, ale jak członek mojej rodziny. Sądzę, że mi się udało, bo bardzo dobrze się dogadywałyśmy.

Przygotowany wcześniej program wycieczki pomógł nam w pokazaniu Francuzom pięknych regionów Polski. Mogli oni zobaczyć m.in. nasz





Wrocław, Kraków czy poznać ciężką dla naszych krajów historię Oświęcimia. Podczas gry terenowej mogliśmy zobaczyć piękne zabytki naszego miasta, czy zobaczyć go z wysokości.

Pobyt Francuzów w Polsce był świetnym doświadczeniem. Taką wymianę polecam każdemu, ponieważ pozwala ona poznać ludzi z innych krajów i zawrzeć z nimi cenne znajomości.

*Natalia Wojciechowska kl. IIb LO*

W kwietniu tego roku gościłam u siebie rówieśniczkę z Francji. Wcześniej w październiku zeszłego roku to ona gościła mnie. Nigdy nie zapomnę tego doświadczenia. Była to moja pierwsza wymiana w jakiej uczestniczyłam.

Rodzina mojej Francuzki była przesympatyczna i bardzo życzliwa, a w dodatku bardzo płynnie porozumiewali się w języku angielskim. Dziewczyna, do której pojechałam, miała na imię Alex. Z Alex rozmawiałyśmy po angielsku, więc nie trzeba znać francuskiego na poziomie komunikatywnym, by pojechać na wymianę. Zarówno we Francji, jak i w Polsce wszystko było zaplanowane, więc nie trzeba było martwić się o zagospodarowanie czasu wolnego.

Zdecydowanie polecam wymianę wszystkim uczniom niezależnie od klasy i profilu, ponieważ jest to niezwykle przeżycie z mnóstwem wspaniałych wspomnień oraz przyjaźni na całe życie. ■

*Maria Lewandowska, kl. IIb LO*

## Wakacje z Oratorium Arka

**Nasze szkolne oratorium Arka ma na te wakacje obfite plany. Letni sezon otworzyliśmy już w czerwcu, pomagając na festynie Salezu.**

Sprzedawaliśmy popcorn, watę cukrową i lody oraz prowadziliśmy wielobój dla dzieci. Tydzień później, zakończyliśmy rok oratoryjny niedzielnym, rodzinnym grillem. Po tym radosnym świętowaniu mamy dużo sił, aby rozpocząć wakacyjne

działanie. Już w pierwszą sobotę wakacji, nasi animatorzy wybierają się na SAS (Szkołę Animatora Salezjańskiego).

To ważne dni dla naszego rozwoju. Niektórzy członkowie naszego oratorium ukończą w tym roku ostatni stopień szkoły animatora, zdając tym samym kurs wychowawcy. To będą owocne dni.

Wszyscy nasi animatorzy udoskonali swoje umiejętności i poszerzą wiedzę, która przyda się już na kolejnym wydarzeniu – półkoloniach letnich, które odbędą się na samym początku lipca. To będzie wspaniałe pięć dni, podczas których nie zabraknie uśmiechu i radości. Czeka na nas masa atrakcji, ciekawych wyjść, warsztatów i zajęć. Animatorzy, jak zwykle, pomogą wychowawcom grup. Jesteśmy zwarci i gotowi do pracy, ale również świetnej zabawy z najmłodszymi! Po półkoloniach, w drugiej połowie lipca, przyjdzie również czas na salezjańskie kolonie. Wybierzemy się do Kołobrzegu, gdzie nieunikniona będzie prawdziwa piracka przygoda. To będzie czas pełen zabaw, zwiedzania, warsztatów i integracji. Odbędzie się nawet prawdziwy, morski rejs. Tak będzie wyglądał nasz aktywny lipiec. Nie możemy jednak zapomnieć o końcówce sierpnia, która też przyniesie nieco emocji. Nasza wspólnota będzie uczestniczyć we wspaniałym,

salezjańskim festiwalu „Non Stop Bosco”. Taki wyjazd pełen modlitwy, integracji, muzyki i salezjańskiej radości, będzie cudownym zwieńczeniem całych wakacji. W tym roku festiwal odbędzie się w Środzie Śląskiej. Już nie możemy się doczekać tego wesołego wydarzenia. Oczekujemy również obozu integracyjnego klas pierwszych, który będzie miał miejsce tuż przed rozpoczęciem nowego roku szkolnego. Jak co roku, nasze oratorium będzie miało zaszczyt wprowadzić nowych uczniów do Salezjańskiego Liceum i przy okazji zapoznać ich z naszą wspólnotą. Opowiemy o naszym działaniu oraz pomożemy w integracji poprzez zabawy i tańce. Tak miną nam te dwa miesiące przed kolejnym rokiem nauki. Już teraz, serdecznie zapraszamy do naszej wspólnoty, która od września będzie otwarta na nowych członków! ■

*Zuzanna Harbanowicz, kl. IIa LO*

## Nasza droga z egzaminem FCE

**Przez ostatnie 3 lata przygotowaliśmy się na zajęciach dodatkowych w Salezie do egzaminu First Certificate in English organizowanego przez British Council in Cambridge. Raz w tygodniu zostawaliśmy po lekcjach z panią profesor Elżbietą Litwin, aby rozwijać nasz poziom angielskiego poprzez rozwiązywanie różnorodnych zadań z przykładowych testów. Warto przygotować się do niego w liceum, ponieważ zewnętrzne kursy przygotowawcze kosztują 2500 zł, zaś w Salezie jest on zupełnie darmowy. Obecnie wielu pracodawców i uczelni wymaga certyfikatu FCE. Jest ważny przez całe życie i na całym świecie.**

Egzamin pisałyśmy 25 maja 2024 r. Pierwszym etapem było reading comprehension, następnie writing, potem listening comprehension, a na końcu speaking.

Wrażenia po napisaniu egzaminu :

Najpierw byliśmy bardzo zestresowane, mimo że nasz poziom angielskiego jest wybitny. Jednak kiedy dostałyśmy arkusze z zadaniami, uspokoiłyśmy się i liczyłyśmy na najlepsze. Niektóre zadania były podchwytliwe, ale większość z nich pokonałyśmy bez trudu.

Polecamy każdemu, kto czuje się pewny siebie w swoich umiejętnościach językowych, aby podjął się tego wyzwania.

Polecamy robić próbne egzaminy i przykładowe zadania testowe w ramach przygotowywania się do egzaminu, aby zapoznać się formatem i wymaganiami FCE. ■

*Gabrysia i Julia –  
Uczennice klasy trzeciej liceum Salezjańskiego DON  
BOSCO we Wrocławiu.*

## Salez na Sycylii

**W ramach akredytacji Erasmus + młodzież Salezjańskiego Liceum wyjechała do Alcamo na Sycylii pod opieką pani Anny Maciak i Magdaleny Szewczyk.**



W niedzielę uczniowie wraz z opiekunami zostali powitani przez rodziców i uczniów włoskich. W poniedziałek uczniowie prezentowali szkołę, swoje miasta i kraj. Brali udział w grach integracyjnych oraz kahooce o swoich krajach. Pan dyrektor poczęstował nas typowymi przysmakami włoskimi. Następnie nastąpiło zwiedzanie szkoły, która podejmuje dużo działań na rzecz zrównoważonego rozwoju. Na koniec wspólnie posadzono drzewo: szarańczyn strąkowy.

Niezapomniana była wizyta w Segesta. Ze starożytnych zabytków Segesty do czasów współczesnych zachowały się: nieukończona wielka świątynia oraz teatr. Świątynia stoi wśród gór. Pochodzi z około 430 p.n.e. Pojechalibyśmy też do Erice – średniowiecznego miasta, w którym mieści się muzeum im. A. Cordici, którego zbiory obejmują archeologiczne wykopaliska od prehistorii po czasy rzymskie.

Po Alcamo oprowadzali naszą grupę uczniowie włoscy. Przedstawiali nam historię zamku, kościołów, bazyliki Wniebowzięcia NMP Panny. Po przerwie zwiedziliśmy Muzeum Sztuki Współczesnej. Po południu uczniowie spędzali czas w rodzinach. Nasi włoscy partnerzy zabrali nas również na zwiedzanie Palermo. Główne zabytki to pozostałości murów rzymskich, punickiej nekropolii, pałac królewski zwany Pałacem Normanów wzniesiony w XI wieku przez Normanów na ruinach zamku arabskiego, wewnątrz którego znajduje się słynna Cappella Palatina. Inną historyczną budowlą miasta jest katedra S. Rosalia ozdobiona mozaikami (XII w.), posiadająca we wnętrzu grobowce królów. Widzieliśmy Teatro Massimo, zaś zakupy zrobiliśmy na tradycyjnym bazarze. Nasza podróż skończyła się przy porcie Palermo. W autobusie wspólnie z klasą ze szkoły włoskiej śpiewaliśmy popularne utwory „Felicità”, „Perfect” Ed Sheeran, Coldplay „Yellow”. Dzień zakończyliśmy wspólną kolacją w restauracji Gattopardo. Mieliśmy okazję spróbować sycylijskiej kuchni. Pani Mariella Sorrentino przygotowała nam certyfikaty udziału w programie Erasmus, które otrzymał każdy uczestnik.

Piątego dnia naszej partnerskiej wizyty w Alcamo mieliśmy okazję spotkać się z przedstawicielami międzynarodowej organizacji ekologicznej Fare Ambiente. Spotkanie miało miejsce na plaży w Alcamo Marina. Dowiedzieliśmy się o roli Fare Am-



biente w zakresie uświadamiania mieszkańców, o dewastującej roli plastiku i mikroplastiku, który nie tylko zanieczyszcza morze, ale również okalecza i zabija zwierzęta morskie. Organizacja Fare Ambiente otacza opieką takie zwierzęta jak żółwie morskie Caretta Caretta i pomaga im przeżyć. W ramach spotkania polscy i włoscy uczniowie wraz z opiekunami oczyszczali plażę ze śmieci. Dowiedzieli się o sposobach segregacji i utyliza-

cji zebranych materiałów. Udało nam się udzielić wywiadu Telewizji Sycylijskiej. Był to kolejny dzień z całego tygodnia, który przyniósł cenną wiedzę i doświadczenie w zakresie ochrony otaczającego nas naturalnego piękna. ■

*Magdalena Szewczyk  
Nauczycielka biologii,  
koordynatorka projektów Erasmus+*

## An adventure week for Salez students

### Bilbao

**Country – Spain**

**Autonomous community – Basque Country**

**Province -Biscay**

**Founded 15th June 1300**

### How to see the best spots of Bilbao in 5 days

Polish students spent an intensive 5 day visiting various sites of picturesque major city in the north of Spain -

After the March visit of Spanish students to Wrocław a reciprocal visit was undertaken by students from SALEZ. Our students were hosted by the families of the high school students from ESKURTZE BHI, which allowed them to immerse themselves within the Spanish culture.

In April 2024 students of Salez were improving their English communication skills while taking part in an Erasmus student exchange programme. The trip enabled them to develop self-confidence, cooperation and collaboration, while gaining hands on experience. They got to know the history of Bilbao, while immersing themselves into the culture and ways of Eskurtze school. This trip allowed them to visit various sites and built friendships with their Spanish counterparts.



There're several sites worth mentioning: baroque church from XV century called Basilica Catedral de Santiago, baroque churches of San Anton Eliza & San Nikolas Eliza. They visited Plaza Nueva, a neoclassical town square from XIX century. Guided tour through the streets of Bilbao took them to the Old Town, Casco Viejo, where the history of one of the



biggest cities in Spain begun over 700 years ago. Students got the pleasure of experiencing real coastal weather, when sightseeing in the sun and the rain :)

They also got to prepare a traditional Spanish Tortilla de Patatas. The workshop included peeling, chopping and frying, and aftermath tasting their own hand made tortillas :)

In Bilbao they travelled via a cable car to a viewing point at the ArtXandra Mount, where they could admire the stunning panorama of the city.

Guggenheim Museum with its bizarre architecture, both fantastic and weird art exhibitions, made an enormous impression on the students. Gigantic Puppy designed by Jeff Koons, proudly standing outside the Museum brightened a rainy day with its colours :)

On the other side of the museum building stood an incredible metal sculpture of a female spider called Maman, created by Louise Bourgeois.



River Nervion, which splits Bilbao, was a fantastic viewing point while kayaking and listening to stories from the olden days. Some braver students managed to stand up in their kayaks and paddle upright while others were tested on their swimming skills :)

Overall Bilbao experience with Erasmus gave Salez students an insight into the history and cultural intricacies of northern Spain. ■

*Bianka Adolph  
nauczycielka języka angielskiego*

## ERASMUS+, czyli szkolenie w słońcu Almerii

**Od 22 do 26 kwietnia dwie nauczycielki Salezu: Anna Dubaniowska oraz Magdalena Strojec gościły w Almerii położonej na południu Hiszpanii. W ramach akredytacji projektu ERASMUS+ brały udział w szkoleniu Job Shadowing.**

Pierwszego dnia poznały system edukacji w Hiszpanii oraz zaprezentowały gospodarzom struktury polskiej edukacji. Brały udział w szkoleniu, które miało za zadanie przybliżyć system szkoły, program Erasmus+ oraz organizację hiszpańskiej edukacji.

W kolejnych dniach pobytu nauczycielki brały udział w prezentacji dotyczącej Almerii i szkoły, w której gościły. Placówka okazała się ciekawym



ośrodkiem edukacyjnym, z którego można czerpać wiele interesujących rozwiązań. Uczniowie zachwycali tradycyjnym hiszpańskim układem tanecznym, który miał promować lokalną kulturę. Podczas szkolenia miały miejsce obchody Międzynarodowego Dnia Czytania.



Co jeszcze działo się na szkoleniu? Nauczycielki naszej szkoły zapoznały almeryjskich uczniów z Salezem, który wywarł na nich ogromne wrażenie. Poprowadziły lekcje wychowania fizycznego, pokazując tradycyjne polskie gry i aktywności.

Podpatrując ciekawe metody nauczania, poszerzały własny warsztat. Obserwowały zajęcia z hiszpańskiego, wychowania fizycznego, angielskiego, muzyki i fizyki.

Szczególnie uroczym gestem były przygotowane przez uczniów ciekawe aktywności i polskie akcenty. Na korytarzach znalazły się plakaty dotyczące polskich miast oraz potraw. Na zakończenie nauczycielki miały przyjemność zapoznać uczniów z polską kulturą i edukacją podczas nagrywania podcastu na platformę Spotify. Zorganizowano również pokaz flamenco. Każdego dnia następowała niezwykła wymiana kulturowa. Wyjazd okazał się niezwykle owocnym i ubogającym czasem. Hola. ■

*Anna Dubaniowska,  
nauczycielka języka polskiego*

## Erasmus+: job shadowing w Linares

**W dniach 22-26 kwietnia p. Katarzyna Kuzara i ks. Bartosz Mikuła przebywali w ramach projektu ERASMUS+ na szkoleniu job shadowing w Linares w Hiszpanii.**

Każdego dnia mieliśmy okazję uczestniczyć w lekcjach prowadzonych w klasach 4-8 szkoły podstawowej oraz liceum w zespole szkół Salesianos Linares, gdzie obserwowaliśmy lekcje geografii, religii, a także interdyscyplinarne lekcje przyrody z elementami języka angielskiego, plastyki oraz wykorzystaniem nowoczesnych technologii.

Lekcje w liceum rozpoczynają się o godz. 8:00, w szkole podstawowej godzinę później i kończą się zazwyczaj ok. 14:00, jednak wiele zależy od pory roku i temperatury powietrza, gdyż zdarza się, że ulegają skróceniu. Lekcja trwa 60 min, a w ciągu dnia jest tylko jedna dłuższa przerwa



pomiędzy lekcjami. Każda lekcja podzielona jest na cztery zasadnicze części: wstęp do omawianych treści prowadzony przez nauczyciela, praca samodzielna uczniów, praca w grupach oraz podsumowanie. Szkoła wyposażona jest w tablety i laptopy dla uczniów, co sprawia, że na wielu lekcjach zadania realizowane są z wykorzystaniem nowoczesnych narzędzi i programów. W każdej

klasie w szkole podstawowej znajduje się miejsce, stanowiące pewien rodzaj biblioteki, w której gromadzone są prace wykonane przez uczniów podczas pracy w grupach. Uczniowie mają także możliwość skorzystania z przygotowanych przez siebie materiałów w dowolnym momencie trwania lekcji. Ponadto, uczniowie dzieleni są na 4- lub 5-osobowe zespoły dwukrotnie w ciągu semestru. Nauczyciel decyduje o składzie każdego zespołu oraz o funkcji, jaką przydzieli każdemu uczniowi – m.in. lidera grupy, sekretarza, osoby odpowiedzialnej za przygotowanie materiałów. Bardzo pozytywnie zaskoczyła nas też spójność realizowanej podstawy programowej, dzięki czemu podobne treści i zagadnienia omawiane są w tym samym czasie na wszystkich przedmiotach, co skutkuje wieloaspektowym spojrzeniem ucznia na otaczającą go rzeczywistość. Jednocześnie zakres materiału do przyswojenia przez uczniów w trakcie roku szkolnego z każdego przedmiotu jest mniejszy niż w polskim systemie, a uczniowie nabywają najbardziej niezbędnych i praktycznych umiejętności.

Podczas szkolenia job shadowing wzięliśmy udział w spotkaniu grupy katechetycznej, podczas którego dowiedzieliśmy się, w jaki sposób działa formacja salezjańska uczniów w Linares. Tamtejsza szkoła nie jest prowadzona przez osobę duchowną, lecz przez katechetę, a za rozwój szkoły w duchu salezjańskim odpowiada powołany zespół osób. Ze względu na zmniejszającą się liczbę powołań kapłańskich wspólnota Salezjanów obecnie liczy jedynie trzech kapłanów, a jej siedziba mieści się w Ûbedzie - miasteczku oddalonym ok. 30 min drogi samochodem od Linares. Z tego powodu posługę kapłańską pełni Salezjanin, który przyjeżdża do szkoły dwa razy w tygodniu. Mieliśmy okazję odwiedzić także przepiękną Ûbedę, miasto wpisane na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO ze względu na kompleks architektury renesansowej, gdzie spotkaliśmy się z przełożonym wspólnoty Salezjanów, odwiedziliśmy tamtejszą szkołę oraz kościół parafialny.



W trakcie szkolenia mieliśmy możliwość zapoznać się z tradycjami i kulturą Hiszpanii. Wzięliśmy udział w pokazie tańca flamenco oraz warsztatach artystycznych, uczących nas wyrażać swoje emocje poprzez sztukę. Poznaliśmy historię i topografię Linares podczas gry terenowej, gdzie na każdym kroku można było zauważyć religijny akcent. Dzięki temu zapoznaliśmy się także z niesamowitą tradycją kościelnych procesji, podczas których niesione są ogromnych rozmiarów figury Maryi i Chrystusa. Do przeniesienia niektórych z nich potrzebne są 40-osobowe grupy mieszkańców, którzy niosą je na własnych barkach. Procesje organizowane są z okazji różnych świąt obchodzonych w poszczególnych kościołach znajdujących się na terenie miasta, nie tylko z okazji Wielkanocy czy uroczystości Bożego Ciała, a każdy kościół posiada własne figury, które wynoszone są na ulice miasta. ■

*Katarzyna Kuzara,  
nauczycielka geografii*

## Erasmus: miesiąc w Nicei

**Relacja Agnieszki Stefanickiej z klasy 3b z wyjazdu na mobilność długoterminową do francuskiej salezjańskiej szkoły Don Bosco w Nicei**

W dniach od 7 maja do 8 czerwca miałam możliwość wzięcia udziału w projekcie Erasmus+ we Francji. Razem z Joanną Solecką jako dwie uczennice z Liceum Salezjańskiego we Wrocławiu uczylłyśmy się w salezjańskiej szkole Don Bosco w Nicei. Naszym celem było lepsze opanowanie języka francuskiego oraz głębsze poznanie kultury francuskiej. Dzięki tak długiemu pobytowi we Francji, szczególnie w domach francuskich rodzin, nauka przebiegała bardzo naturalnie oraz efektywnie. Szczególnym atutem był fakt, że uczylłyśmy się w szkole salezjańskiej założonej w 1875 roku przez samego ks. Don Bosco! Poznałyśmy tam wielu uczniów różnych narodowości. Zobaczyłyśmy różnice we francuskim systemie edukacji w odniesieniu do organizacji polskiej szkoły. Dodatkowo uczęszczałyśmy na wiele specjalistycznych kursów takich jak inżynieria. Był to bardzo owocny czas. Aby wykorzystać czas w 100%, wiele razy po szkole udało nam się dotrzeć do wielu interesu-



jących miejsc dziedzictwa kulturowego i naturalnego tego zakątka Francji. Zwiedziłyśmy muzea historyczne jak i artystyczne, stare miasto w Nicei czy wiele urokliwych miasteczek na całej długości Lazurowego Wybrzeża. Jesteśmy bardzo wdzięczne za ten czas i każdemu polecamy taki wyjazd! ■

*Agnieszka Stefanicka, kl.IIIb LO*

## Wokół sztucznej inteligencji: czy maszyny mogą myśleć?

Sztuczna inteligencja (SI), która jeszcze niedawno wydawała się pieśnią przyszłości, na naszych oczach staje się faktem i zaczyna przenikać naszą codzienność. Jednych zjawisko to może zachwycać, innych zaś napawać lękiem. Ponieważ w salezie nie boimy się sięgania po innowacyjne rozwiązania i nowatorskie metody, w dniach 27.05.24-1.06.24 troje nauczycieli salezu: p. Katarzyna Korbecka, p. Oliwia Kołacz i p. Krzysztof Sobczuk wzięło udział w szkoleniu w Dublinie Integrating AI (Artificial Intelligence) in the Classroom with Critical Thinking w ramach programu Erasmus+.





W czasie szkolenia dowiedzieliśmy się jak zaczęła powstawać sztuczna inteligencja i przetestowaliśmy jedno z jej pierwszych osiągnięć: „wirtualnego terapeuty” o imieniu Eliza, i porównaliśmy z nieco nowszą wersją: Pi. Pochyliłiśmy się również nad tworzeniem algorytmów, będących podstawą sztucznej inteligencji oraz na podstawie prostej aplikacji próbowaliśmy nauczyć komputer rozpoznawać różne obrazki i odsortowywać te, które nas interesowały, aby zrozumieć zjawisko „machine learning”.

W części praktycznej poznaliśmy szereg niezwykle przydatnych aplikacji, które potrafią przygotować prezentację na wybrany temat (celowo nie zdradzę jej nazwy; :)), pomagają w planowaniu lekcji i przygotowaniu kart pracy, układają piosenki i filmiki na dany temat oraz generują obrazy w oparciu o nasze preferencje. Nauczyliśmy się również przygotowywać obrazy 3D, które mogą być wydrukowane na drukarce 3D lub oglądane następnie na okularach VR. Ciekawym doświadczeniem było porównanie tekstów napisanych przez uczestników kursu na podany temat z wygenerowanymi przez ChatGPT. Uczniowie, drżycie! Dowiedzieliśmy się również jak wykryć ingerencję SI w tworzone przez was teksty. Chcielibyście mieć korepetytora zawsze na wyciągnięcie ręki? Ze sztuczną inteligencją to możliwe. Na szkoleniu dowiedzieliśmy się, że strona [poe.com](https://poe.com) pozwala tworzyć chatboty na różne tematy w tym wirtualnych nauczycieli i motywatorów oraz personalnych asystentów, którzy mogą wesprzeć, doradzić i pokierować, gdy kończą się wam pomysły i czujecie się bezsilni.

Nie mogliśmy pominąć aspektów etycznych związanych z pojawieniem się SI. Zastanawialiśmy się jak może wpłynąć na rynek pracy (a może tam nieźle namieszać!) oraz jak nie stać się jej niewolnikiem i nie zabić ludzkiej kreatywności, zastępując ją zimnymi algorytmami wygenerowanymi przez maszyny.



Ważnym elementem kursu była edukacja kulturalna. Wzięliśmy udział w food fair – degustacji potraw ze wszystkich krajów, z których pochodzili uczestnicy, a także poznaliśmy podstawy hurlingu – irlandzkiej gry, do której używa się specjalnych kijów i piłek. W czasie zwiedzania Dublina największe wrażenie zrobił na nas Trinity College z zapierającą dech w piersiach biblioteką oraz Book of Kells – księga ręcznie pisana przez mnichów i bogato zdobiona zawierająca tekst Ewangelii. Spróbowaliśmy również Seafood Chowder, gęstej zupy z owoców morza na malowniczym półwyspie Howth oraz Irish stew – typowego gulaszu z baraniny.

Podsumowując, sztuczna inteligencja pojawia się w różnych dziedzinach życia i jest nieunikniona również w edukacji. Zamiast się jej obawiać i biernie przyglądać się jak rewolucjonizuje świat, lepiej się jej nauczyć i zaprząć ją do przydatnych zadań. Przy tworzeniu niniejszego artykułu nie została wykorzystana sztuczna inteligencja. Niedługo takie teksty staną się przeżytkiem... ■

*Krzysztof Sobczuk,  
nauczyciel języka angielskiego*

## Salez-Fiction

**W wakacyjnym wydaniu Salez Fiction prezentujemy opowiadanie o letniej przygodzie młodej pisarki Weroniki Marek oraz opowiadania odtwórcze inspirowane mitologią grecką, które uczniowie klasy szóstej tworzyli na lekcjach języka polskiego.**

### „Wakacyjna przygoda”

Zapowiadały się nudne wakacje. Tuż po zakończeniu roku szkolnego zaczął padać deszcz.

W tym roku Julia i Helena (najlepsze przyjaciółki) miały spędzić razem wakacje u wujka Julii.

- Mamo, naprawdę muszę jechać z Heleną do wujka Marka? Przecież u niego jest tak nudno - marudziła Julia.

- Julio, wujek bardzo na was czeka i cieszy się z waszego przyjazdu. Poza tym rzadko się z nim widzimy.

Julia zadzwoniła do Heleny.

- I co? - zapytała Helena.

- Wyjeżdżamy za tydzień i zostajemy na miesiąc - odpowiedziała Julia.

- A gdzie w ogóle mieszka twój wujek? - spytała Helena.

- Pod Warszawą. Sześć godzin drogi stąd. - odparła Julia.

- To do zobaczenia na stacji - odpowiedziała Helena.

2 lipca o dziesiątej rano dziewczyny spotkały się na peronie.

- Odjazd mamy o 10:45 - powiedziała Julia. Mam bilety.

Podróż była bardzo męcząca. Gdy w końcu dotarły, było późno i po szybkiej kolacji położyły się spać. Następnego dnia czytały książki i grały w gry planszowe. Drugiego dnia zaczęły „zwiedzać” dom wujka. Odkryły bibliotekę, o której nawet Julia nie miała pojęcia. Trzeciego dnia Helena zaproponowała, aby zobaczyły, co znajduje się na strychu, więc po śniadaniu poszły na strych. Powoli otworzyły drzwi. Było tam mnóstwo rzeczy. Poukładane i zakurzone przedmioty oświetlało słońce wpadające przez zakurzone okno.

- Co tak błyszczczy? - spytała Helena.

- Nie wiem... - odparła Julia - Chyba z tamtej strony - wskazała w prawą stronę.

- Rzeczywiście, coś się błyszczczy.

Weszły wgłąb i za paroma szafkami odkryły... portal.

- Niesamowite! - powiedziały Helena i Julia jednocześnie.

- Wchodzimy? - zapytała Hela.

- Poczekaj! - powiedziała Julia - Nie wiemy dokąd on prowadzi. Tu jest jakaś tabliczka,

na której jest napisane „Magiczny świat”.

- Może być ciekawie. To jak, wchodzimy? - spytała ponownie Hela.

- Tak - odparła Julia. - Chodźmy!

Powoli przeszły przez portal.

- Jak tu pięknie! - powiedziała Julia.

Znajdowały się na pięknej polanie, przez którą po lewej stronie przepływał strumyk. Po obu stronach polany rósł wspaniały las. Około sto metrów od nich w dolinie widać było piękne królestwo.

Nagle usłyszały męski głos, odwróciły się i ujrzały wysokiego żuka w garniturze z wielką muchą

i w meloniku. Ukłonił się i powiedział:

- Witam serdecznie szanowne panie! Dokąd się panie wybierają?

- Same nie wiemy – odpowiedziała Hela.

- W takim razie może wybiorą się panie ze mną, do pałacu. Mieszka tam królowna Karolina. Jest zupełnie sama i nie ma się z kim bawić. Panie byłyby dla niej odpowiednim towarzystwem.

- Bardzo chętnie – odpowiedziała Julia.

Wybrały się zatem z żukiem do pałacu. Królowna wyglądała z wieży i widać było, że jest znudzona. Gdy zobaczyła gości zbliżających się do pałacu, od razu zniknęła z okna i pobiegła na spotkanie. Żuk przedstawił dziewczynki królowej i zaproponował ich towarzystwo dla królowej. Żuk poprowadził dziewczynki do pięknej królowej i przedstawił jej Julię i Helenę. Królowna miała lekko falowane, brązowe włosy, piękną sukienkę i była piękna jak jej mama.

- Cześć - powiedziała nieśmiało. Pobawimy się razem? - zapytała.

Żuk zostawił je same, a dziewczynki rozmawiały i bawiły się aż do samego wieczora. Wieczorem przyszedł żuk.

- Odprowadzę was dziewczyny, już wieczór.

Gdy Julia i Hela wróciły do domu wujka, Hela powiedziała:

- Było super, nie?

- Tak! - odpowiedziała Julia.

Odtąd dziewczynki przenosiły się codziennie do królowej i magicznego świata.

Pewnego dnia wybrały się w trójkę na spacer do lasu. Szły wzdłuż strumyka, rozmawiały

i słuchały śpiewu ptaków. Tymczasem las robił się coraz głębszy. Aż nagle królowna Karolina zatrzymała się i zapytała:

- Gdzie jest wyjście z tego lasu? Chyba się zgubiliśmy.

Zaczęły się rozglądać i za drzewami zobaczyły małą chatkę.

- Chodźmy, może ktoś tam mieszka i zna drogę – powiedziała Helena.

Gdy zapukały do drzwi chatki, nikt nie otworzył. Zapukały jeszcze raz i wtedy usłyszały słaby głos mówiący:

- Proszę!

Dziewczyny uchyliły lekko drzwi i w środku zobaczyły staruszkę leżącą w łóżku. Widać było, że jest bardzo słaba i zmęczona i że potrzebuje pomocy. Dziewczynki rozejrzały się po domu

i zaoferowały staruszce, że jej pomogą. Przyniosły wodę ze studni, posprzątały i wywietrzyły chatkę, zrobiły ciepły posiłek, nazbierały drewna, podlały kwiatki i nakarmiły zwierzęta, które mieszkały w gospodarstwie staruszki. Po skończonej pracy zapytały staruszkę, czy wie, jak wyjść z lasu. Staruszka odparła:

- Nie znam drogi, ale w nagrodę za waszą pomoc stanie się tak, że drogę oświetlą wam i wskażą wasze serca, które będą bardzo jasno świeciły dzięki waszej dobroci. Kierujcie się tym światłem, a ono zaprowadzi was do domu. Dziękuję wam za wszystko, do zobaczenia.

Niedługo potem rzeczywiście udało im się wyjść z lasu. Królowna zrozumiała że warto być dobrym i czuła się szczęśliwa, że mogła pomóc starszej pani. Dzięki Julii i Helenie odkryła wiele radości w sobie. Julka i Helena uznały, że te wakacje wcale nie były takie nudne. ■

*Weronika Marek, kl. IIIb SP*

## Prometeusz nie lubi matematyki

**Prometeusz uczęszczał do Szkoły na Podlasiu w 2023 roku, której dyrektorem był wszechwładny Zeus. Był wtedy uczniem klasy 6b. Na tle innych dzieci wyróżniał się wyjątkową mądrością i sprytem. Niegdyś pomagał w tworzeniu zadań domowych z matematyki.**

Pewnego dnia nauczyciel poprosił go, żeby ułożył kolejne zadania domowe. Jednak Prometeusz chciał pomóc swoim kolegom z klasy i wiedząc, że nadchodzi kolejny sprawdzian, postanowił stworzyć ściągę. Kiedy zbliżał się sprawdzian Prometeusz rozsiał po klasie wykonane przez siebie pomoce dydaktyczne, jednocześnie ostrzegając swoich kolegów, żeby ich sprytnie używali. Ale nauczyciel i tak zauważył, że uczniowie ściągają więc wstawił im jedyinki ze sprawdzianu bez możliwości poprawy! Prometeusz poszedł porozmawiać z kolegami:

- Mówiłem wam, żebyście uważnie ściągali. Teraz przez was mamy wszyscy po jedyńce. – powiedział ze zirytowaniem Prometeusz

- No wiemy, ale to nauczyciel zobaczył. – odpowiedzieli koledzy z klasy

- Dobra, nieważne już. – Powiedział zrezygnowany Prometeusz, bo widział, że ta rozmowa nic nie da

Zły na kolegów Prometeusz postanowił włamać się na dziennik nauczyciela od matematyki:

Skoro ściągę nie zadziałały to muszę włamać się na dziennik! Tak to jest myśl! – pomyślał sobie Prometeusz. Tak jak pomyślał, tak zrobił. Na jego szczęście nauczyciel miał łatwe hasło, więc dużo czasu mu to nie zajęło. Kiedy już włamał się na dziennik nauczyciela, to skopiował wszystkie nadchodzące sprawdziany, nawet te z następnych lat i powysyłał na grupie klasowej. Kiedy nauczyciel zauważył, że ktoś zalogował się na jego dziennik, to bardzo się zdenerwował i zastanawiał się, kto mógł to zro-



bić. Na swoje nieszczęście Prometeusz zapomniał wylogować się ze swojego konta Google i nauczyciel od razu to zobaczył i wezwał Prometeusza do dyrektora szkoły, wszechwładnego Zeusa i tak powiedział:

- Panie dyrektorze, ten uczeń włamał mi się na dziennik, wykrał moje sprawdziany i powysyłał innym, musi pan go ukarać! – oznajmił ze zdenerwowanym głosem nauczyciel

- Dobrze, ale czemu to zrobiłeś Prometeuszu? – zapytał dyrektor Prometeusza

- Bo chciałem pomóc kolegom ze sprawdzianami – odrzekł smutnym głosem Prometeusz

- A nie łatwiej było pomóc kolegom dając im korepetycje? – znów zapytał się dyrektor

- No ale.... – powiedział Prometeusz

- Prometeusz, nie można tak robić i muszę dać ci karę – powiedział poważnym głosem dyrektor Zeus

Jaką? – zapytał się Prometeusz

- Musisz codziennie po lekcjach mówić całe rozwinięcie liczby Pi i jak Ci się nie uda, to za każdym razem musisz zaczynać od początku, ale masz też możliwość taką, że możesz przeprosić i nigdy już nie pomagać kolegom w taki brzydki sposób -za-proponował dyrektor.

A Pan z matematyki przytaknął.

- Ja nigdy nie przeproszę Pana od matematyki – powiedział zawziętym tonem Prometeusz

I tak codziennie bohater musiał mówić całą liczbę Pi w nieskończoność, bo ciągle się mylił i zaczyna od nowa. Wie, że zawsze może przeprosić, ale jest tak zawzięty, że już go wątroba zaczyna boleć. ■

*Tymon Leńczyk, kl. VIb SP*

## Wehikuł czasu przeniósł bohaterów mitologicznych do XXI wieku.



Opisywana historia miała miejsce wiosną 2020 roku. W tym czasie Syzyf, król Koryntu, który pomimo swoich lat nadal był rześki i silny, spacerował ulicami swojego pięknego miasta. Przyczyną jego siły i witalności były nektar i ambrozja, które otrzymywał od swoich przyjaciół, bogów Olimpu. Podczas swojego spaceru zobaczył dziwną, wielką, metalową puszkę, do której zdecydował się wejść. Niespodziewanie, magiczny przedmiot przeniósł go do centrum Warszawy.

Syzyf nie wiedząc gdzie jest i dlaczego ludzie są tak dziwnie ubrani, zdecydował się pojsć za jedną panią, która zeszła po schodach do podziemia na stację metra. Nie był on przygotowany na to, że na stacji jest głośno. Zszedł w podziemia, akurat gdy

nadjeżdżało metro. - Chyba ogłuchłem - pomyślał, lecz gdy metro odjechało, znowu słyszał rozmowy innych ludzi. Król Koryntu mieszkał w starożytnej Grecji, więc nie rozumiał co inni do niego mówili. Gdy doszedł do bramek, nie wiedział, że aby przejść potrzebuje biletu i gdy bramki nie chciały się przesunąć, po prostu je przeskoczył. Nie wiedział, że w XXI wieku istnieje coś takiego jak ochrona, która natychmiast zaczęła go gonić. Panowie, którzy nie znali języka greckiego, nie mogli wytłumaczyć mu, że aby pojechać metrem potrzebuje biletu. Po nieudanej próbie rozmowy, w końcu pozwolili mu pojechać metrem. Gdy Syzyf przejechał pięć przystanków zdecydował się wysiąść. Kiedy dotarł na górę, robiło się już ciemno i zaczął szukać miejsca do spania. Ułożył się wygodnie na

ławce i poszedł spać. Następnego dnia wybrał się zwiedzać miasto i szukając czegoś do jedzenia, znalazł stary materac wyrzucony na śmietnik, na którym spędził następnych kilka nocy. W ciągu dnia chodził i zwiedzał Warszawę oraz szukał czegoś do jedzenia. Po dwóch tak samo spędzonych tygodniach zdecydował, że znów przejedzie się metrem, które nazywał piorunem. Kiedy znalazł się kolejny raz za darmo w metrze usłyszał język grecki, który doskonale znał. Mówił nim pan, który rozmawiał przez telefon w pobliżu. Syzyf bardzo się ucieszył, że będzie mógł się spytać kogoś o to, gdzie jest. Osoba rozmawiająca przez telefon natychmiast się rozłączyła, gdy podszedł do niej Król.

- Przepraszam, jestem Syzyf - przedstawił się

- A ja Aleksander - odpowiedział mężczyzna

- Mam pytanie - oznajmił Syzyf

- Tak dziwaku? - odpowiedział mężczyzna

- Dlaczego nazywasz mnie dziwakiem? - oburzył się Syzyf - Powinieneś szanować króla Koryntu.

- Króla czego? - zaśmiał się Aleksander.

- Koryntu, miasta w starożytnej Grecji, które sam założyłem i którym rządę. - wyjaśnił król greckiego miasta

- Ta, jasne, a ja jestem zaginionym synem królowej angielskiej - głośno zaśmiał się poznany mężczyzna Aleksander odwrócił się na pięcie i z głośnym śmiechem, wyszedł z metra.

Król był bardzo zdenerwowany brakiem szacunku do niego samego i tym, że nawet nie zdążył się dowiedzieć gdzie jest. Pewną wadą Syzyfa było to, że bardzo lubił rozpowszechniać usłyszane od innych informacje. Gdy wysiadł z metra i szukał miejsca, gdzie mógłby przenocować kolejna noc, cały czas w jego głowie odtwarzało się to samo zdanie " ...a ja jestem zaginionym synem królowej angiel-

skiej ". Ciągle się nad tym zastanawiał. Następnego dnia Syzyf przekazywał, prawie każdej, nowo poznanej osobie informację, którą powiedział mu Aleksander, nie wiedząc jednak, że był to zwykły żart. Robił to jeszcze potem przez kolejne dwa dni. Kiedy tylko Aleksander dowiedział się od swojej żony o plotce, która krąży po całej Warszawie, bardzo się zdenerwował. Natychmiast zgłosił na policję rozpowszechnianie nieprawdziwych informacji na swój temat. Policjanci zaczęli od tego, że przepytali sporą ilość mieszkańców miasta, od kogo dowiedzieli się o plotce. Prawie każdy odpowiedział, że od dziwnego pana, czyli Syzyfa. Pewnego dnia poszukiwania dobiegły końca. Syzyf trafił za kratki, ale nie traktował tego jako karę, gdyż przez ostatnie trzy tygodnie był bezdomny. Po wspaniałym tygodniu w więzieniu Syzyfowi wymierzono inną karę, ponieważ kierownik więzienia zauważył, że zasądzona kara nie przynosi właściwego efektu. Dlatego zgłosił sędziemu prośbę o zmianę kary dla Syzyfa. Grek został skazany na dożywotnie sprzątanie codziennie jednego, wskazanego domu. Sędzia pomyślał jednak, że aby oskarżony nie umarł z głodu oraz z pragnienia, powinien dostawać codziennie jeden i ten sam posiłek: sałatkę z warzywami oraz kurczakiem i sok pomarańczowy.

Przedstawiona historia uczy nas, że za rozpowszechnianie niepotwierdzonych informacji, można zostać ukaranym. Można też sprawić przykrość drugiej osobie. Kara, którą otrzymał Syzyf, zarówno w oryginalnym micie, jak i tym w wersji współczesnej, jest symbolem ciężkiej i bezowocnej pracy . Bo kto w końcu chciałby tak dzień po dniu sprzątać duży dom lub wtaczać na stromą górę ciężki i wielki kamień? ■

*Emilka Kobierna, kl.VIb SP*

## An amazing concert



**At the end of March my favorite British singer Tom Odell and his band came to Warsaw for his "Black Friday Tour". He is such a great artist and I was really excited when I got a ticket for his concert.**

When the show started the lights went off and Tom Odell appeared on the stage. He started singing and playing the piano. His voice was clear and powerful. The audience remained speechless. It was absolutely breathtaking. The first song was "Can't Pretend" followed by such songs as "I Know", "Heal", "Magnetized", "End Of The Summer" and "Spinning". Real magic happened when he started singing the most touching song called "The End". Every-



one switched the flashlights in their phones on and the audience sang with him. Concert couldn't finish without his most streamed and popular song called "Another Love". It was an incredible time filled with poetic lyrics, extraordinary piano music and unforgettable atmosphere because Tom Odell can sing and play about feelings like no other artist. He can touch everyone's soul and heart by his music and express emotions which we are afraid to name. After the concert I had only one dream to have an opportunity to be at his concert also in the future. And who knows, dreams sometimes come true... :) ■

*Ewelina Andruchów, kl. Ia LO*

## Nothing is as it seems

**My choice may seem a bit weird, because for my review I have chosen manhwa – a Korean comic. It is also a webtoon, that means it is originally (and exclusively) published online.**

Let me introduce you to "To Stand On One Leg". There's also another English version of the title: "Living with One Leg". But in my opinion the first one fits much better. The author and artist in one is Nasty Cat (using weird nicknames is a very pop-

ular practice among artists and authors of Asian comics/novels). It contains of one hundred and five chapters, so it's like middle length of manhwa (rather shorter than longer). The action is set in 15th century Korea, but the exact place isn't specified.

As I told you a bit about the basic facts, let's move to the story itself.

At the first glance it seems to be a story of an



one-legged swordsman seeking revenge.

A story of a young girl from nobility searching for a proper guard for her.

A story of a bitter and grim captain of amhaeng-dan (kind of secret police whose task is to punish corrupted nobility). Indeed it is.

But it is also a story of three kids whose childhood and friendship is ruined by adults misunderstandings and fights.

The whole story brings back simple truths and values about which we are forgetting very often.

For example, forgiveness is always better than revenge; feeding one's self with hatred never brings nothing good, but only makes life miserable, destroys mental health, distorts personality and ruins relationships; or like choosing fighting instead of talking is not the right way.

Beside that valuable content, the whole work, as a result of being a comic, has unquestionable artistic merits. The art style is unlike that typical Asian comics art style with their thin, smooth lines and bright colors. The lineart is rather raw and thick, and all panels are kept in dark, grayish colors. That gives such a great vibe and fits to the story well, but may not appeal to everyone.

A very big advantage is also undeniably its plot. It's so well-constructed that I couldn't stop being excited about it. It contains everything that should be included and explains all arcs properly, but it opens the possibility of creating a sequel. The thing that I also admire in this comic, is how the flashbacks are placed in the right moment. Although they are long, they don't break the structure of proper story, and don't lower its tension. On the contrary, they are increasing the tension of the whole story that follows. Actually that tension thing is another great benefit of this manhwa. It is really hard to keep it on that high level for the whole time. The whole work contains also a very well-built development of the main character, and well-defined roles of protagonist and antagonist.

What I definitely didn't like in this comic, was a bit too much violence. Not exactly violence itself, but there was too much such meaningless and thoughtless killing people. In my opinion that just wasn't necessary. Another thing that is kind of disappointing for me is that, there isn't a paper version of it (as I said before it is a webtoon), and reading online is a bit complicated, especially for a person unfamiliar with the subject it is really hard to find a good website on which you can read it.

In conclusion, "To Stand On One Leg" is a work that is worth reading even if only for the story itself. But also due to issues that it raises and the values that it provides. And although the art style is quite specific, after one hundred and five chapters you can really get used to it. Trust me, I know what I'm talking about. ■

*Julia Minartowicz, kl.IIIb LO*



## Belle Review

A year ago I saw an interesting movie called **Belle: The Dragon and the Freckled Princess**. It's a Japanese animated movie written and directed by Mamoru Hosoda, produced by Studio Chizu.

Belle is a science fiction, adventure film. This movie is about a highschool girl named Suzu. As a child she lost her mother in an accident, she saved someone's child by sacrificing her own life and in a way abandoning her own daughter. Suzu used to sing with her mom but now she lost that melody, when she tries she's having a panic attack. While talking with her friend, she discovers an app called 'U' that allows users to interact worldwide using avatars created from body scans. In 'U,' Suzu creates her online persona named Belle. Quickly she becomes a globally beloved singer. One day, during her concert, a mysterious person, whose online avatar appears to be a beast, interrupts Belle's performance. He storms into the concert trying to escape heroes of the online world. She decides to go on an adventure to figure out who he is and why people are claiming that he's a monster.

The movie is based on "Beauty and the Beast", but shows us that story in different light, tells us about empathy that can be found online. Suzu as her online persona Belle doesn't shy away from hate, she wants to shine through it, when she finds out about the beast that stormed to her performance, she tries to find out who he is and why he's called a monster. During that journey she finds a connection with him through traumatic experiences and wants to help him.



In my opinion it was a great movie with beautiful animation and stunning songs in Japanese and English. I personally enjoy watching movies in their mother tongue. Generally, Polish translations in animated movies are a challenge, but in this case, it was well made, and that improvement is a step in the right direction. The movie conveys a meaningful message telling us that we can surpass expectations if we fight for what we believe in. Even at our lowest there remains hope for a positive change. A great example of this is the character appearing as a beast in the movie. To truly understand what he has gone through and what his real identity is, I highly recommend watching the movie yourself.

## Review of „Figurant”

**We all have heard the tales of the freedom fighters during the PRL period. Lech Wałęsa, Anna Walentynowicz, Karol Wojtyła are one of the most famous names associated with the Polish struggle against the communist regime. But what of the other side? What of the very men that these heroes fought against? In this movie a tale of one of these men is shown – in the rawest of forms.**

„Figurant” is a historical drama made by Robert Gliński and Andrzej Gołda about a young photographer – Kamil Budny, who joins the communist led Ministry of Public Safety with a task to investigate and destroy a certain prominent member of Roman Catholic Church in Poland – the aforementioned Karol Wojtyła, the future Pope, but for now – merely a bishop of Cracow.

The movie focuses on two plots: Kamil’s personal and professional lives, and the protagonist’s trials to balance them. The task is not easy: his job is to diminish the very faith that his wife and friends strongly believe in, all whilst keeping it a secret.

Kamil’s professional life shows us the extremities (and dare I say vileness) that the communist party and its authorities went after to fight any opposition. From shooting innocent protesters, to allowing a man to be raped, these are just few of the shown examples from the real life works of UB.

His private life is also very telling of the times that the story is set in: the interpersonal struggle against the mostly Catholic people represented by Kamil’s wife and friends and the cold communist rulers in form of the „hero” himself show off the desperation for power and hypocrisy of the party, and ultimately, why it had fallen.

The movie is filmed in a black and white filter – a call back to the past. It can get very grim and serious at times, so I’d recommend it to an older audience. Its historical narrative and the societal conflicts will make for an excellent watch for anyone interested in either subjects; whether it will be an older person wanting to make a call back to their times, or a younger individual wishing to learn about the past. ■

*Piotr Rybarczyk, kl.IIIb LO*





# SALEZ TIMES

## **Skład redakcji:**

Bianka Adolph, Ewelina Andruchów, Anna Dubaniowska, Hanna Gadomska, Emilia Gill, Zuzanna Harbanowicz, Sofia Hnatko, Weronika Kiniorska, Zuzanna Kopeć, Emilia Krzwczyk, Emilia Kobierna, Filip Krzyżanowski, Katarzyna Kuzara, Maria Lewandowska, Tymon Leńczuk, Weronika Marek, Anna Marcinowska, Sebastian Minartowicz, Oskar Pokrywka, Ola Rudnicka, Piotr Rybarczyk, Karol Sapiszczuk, Krzysztof Sobczuk, Magdalena Sobkowicz, Agnieszka Stefanicka, Magdalena Szewczyk, Krzysztof Wesołowski, Joanna Wróbel, Natalia Zwolińska

## **Opiekun:**

Magdalena Rzepka